

Lot ptaka i wynikające z niego kłopoty

AUTOR: DOMINIK GAC

Czym jest teatralny off, jaka jest jego definicja, jakie warunki brzegowe? Nie no, żartuję. Wiadomo, że nie wiadomo. A nawet jeśli ktoś wie, to nie ma racji. To są pytania, na które trzeba odpowiadać, ale odpowiedzieć ostatecznie nie sposób. Ich stawianie ma coś z uprawiania filozofii, coś z uprawiania ogródka. Coś z nauki, coś z hobby.

■ A jednak ma rację Henryk Mazurkiewicz, gdy w pełniącej rolę wstępu rozmowie ze współautorką *Offologii dla opornych* Julią Lizurek stwierdza: „[...] w obecnej sytuacji niemal każda książka o offie jest potrzebna”. Ma rację, ponieważ off jest w tak zwanym dyskursie zaniedbany. Nie zawsze tak było. Minął jednak czas krytyczno-naukowej świetności i wzmożonego zainteresowania najważniejszych krytyków i badaczy. Offem najbardziej zainteresowani są dziś historycy teatru, którzy zresztą terminu „off” nie używają, poprzestając na rozpoznanych i opisanych kategoriach teatrów: alternatywnych, niezależnych, studenckich czy kontrkulturowych. Zatem dziś, gdy teatr pozainstytucjonalny zdaje się słabszy (a przynajmniej mniej widoczny), zrozumiała jest strategia konsolidacji. Uruchomienie pojęcia, które obejmie wszystkie historyczne etykiety, a przy okazji kilka innych. Swoją wieloznacznością zwróci uwagę na złożoność i bogactwo obszaru badawczego (i artystycznego). A więc – off. Kolejnym krokiem jest uczynienie tej sfery obszarem badań. Tak interpretuję powołanie terminu „offologia”. Ambitny to pro-

jekt. Póki co jedynie deklaracyjny, bowiem młodzi badacze, autorzy omawianej tu pracy, nie napisali książki naukowej. To niekoniecznie zarzut. Inne spojrzenia są równie potrzebne.

Środowiskowo offowe od kilku lat krzepnie. Minął czas wielkiej smuty. Ogromna w tym zasługa Katarzyny Knychalskiej i prowadzonej przez nią Fundacji Teatr Nie-Taki oraz szeregu inicjatyw, które z ich działań wynikają: od kwartalnika „nietak!t”, który od kilku lat zajmuje się wyłącznie problematyką offu, poprzez projekt dofinansowań „Off Polska” prowadzony w Instytucie Teatralnym, Konkurs na Najlepszy Spektakl Teatru Niezależnego „The Best Off”, którego czwarta edycja właśnie trwa, aż po recenzowaną tu książkę (e-booka), która także jest owocem konkursu (skierowanego do młodych badaczy).

lustro

Jednym ze słów offowego pacierza jest „mainstream”. Ma się rozumieć, dotyczy go wers „nie wódz nas na pokuszenie”, opcjonalnie suplika wybawienia „ode złego”. Pewne jak amen jest to, że off musi się wobec mainstreamu opo-

wiedzieć. W mainstreamie jak w zwierciadle ze znanej baśni przejrzeć. Lustreczko, powiedz przecie, kto najszczerzym teatrem jest na świecie? Skutkiem ubocznym tej zabawy jest oczywiście zazdrość, ale także utrata niepodległości. Brak sił, aby mainstreamem wzgardzić i nie przejmować się pozycjonowaniem względem tej czy tamtej instytucji i tego czy tamtego Wielkiego Nazwiska. Są w tej niechęci dwa szczególnie interesujące elementy.

Po pierwsze – wspomnienie własnej bezkompromisowości (artystycznej i politycznej). Jak pisze Lizurek: „[...] współczesny off nie wymyślił jak może być krytyczny wobec władzy i stąd jego frustracja”. Po drugie – poczucie krzywdy: „Często offowcy – pisze Lizurek – mówią, że mainstream wziął ich narzędzia. Mainstream tymczasem przejął jedynie to, co jest fajne, wygodne, łatwe. [...] offowcy, zamiast stać się radykałami, obrazili się”.

Podoba mi się takie postawienie sprawy. Sprzeciw wobec narzekactwa i labiedzenia, a jednocześnie tęsknota za transgresyjnym potencjałem bezkompromisowej sztuki, o którą w offie powinno być łatwiej. Powinno, ale



fot. Franciszek Mazur / Agencja Wyborcza.pl

Teatr 21 podczas pracy nad spektaklem

nie jest. Czy winą leży wyłącznie po stronie artystów? W wywiadzie z Teatrem Kana Marta Poniatowska-Mikuła mówi: „[...] opadła siła teatru. Czasami wydaje mi się wręcz, że teatr jest niemodny jako sposób samorealizacji. Tęsknimy za widzami, który ma potrzebę odkrywania i poznawania”. Samorealizacja, odkrywanie i poznawanie – teatr jako narzędzie zmiany życia. Teatr jako element Stachurowego życiopisania. Do tego tęsknią zarówno artyści, jak i widzowie. Czy to ta utracona radykalność? Kłopot w tym, że off wcale z radykalności nie zrezygnował – o tym, jak bardzo jest bezkompromisowy, świadczy ustęp książki poświęcony Gardzienicom. Autorzy ograniczają refleksję nad ponad czterdziestoletnim dorobkiem Ośrodka do krótkiego streszczenia zarzutów postawionych Włodzimierzowi Staniewskiemu. Zarzutów, które stanowią bodaj najintensywniejszy akt polskiego teatralnego #metoo (stan na schyłek kwietnia 2022 roku). Nie mam pretensji do Mazurkiewicza i Lizurek, że nie piszą więcej o teatrze robionym w Gardzienicach – jest o tym dość książek, ale dziwi mnie to, że nie zauważają i nie badają związku pomiędzy radykalnością i przemocą. Zwłaszcza że po wspomnianym streszczeniu przechodzą płynnie do wywiadu z twórcami Teatru Węgajty, a potem do recenzji spektaklu *Mięso* Stajni Metamorficznej. Z takiej triady – tekst problemowy, wywiad i recenzja – składają się wszystkie rozdziały

książki, z których każdy dotyka osobnego zagadnienia. Ten opisany wyżej nosi tytuł *Kontrkultura*. Temat radykalności odbija się reflekssem także w rozmowie pełniącej funkcję epilogu, w której autorzy krytycznie podsumowują pracę i dzielą się własną wizją offu: azylu, bezpiecznego miejsca (Lizurek); sztuki, która powinna być agresywniejsza i kontestująca, bowiem tylko wtedy wyjdzie z roli ubogiego krewnego (Mazurkiewicz). Jak to pogodzić?

rozbicie

Problemem *Offologii*... nie jest – jak obawiali się autorzy – arbitralność wyboru (artystów, zespołów i spektakli), której konieczność łatwo zrozumieć i która ma tę jeszcze zaletę, że przybliży poglądy i preferencje autorów. Kłopotem jest powierzchowność. Tematy pozostają ledwie zarysowane. Brakuje narracji, która ujawniałaby procesy w ich dłuższym trwaniu. Gdy w wywiadzie ze współtwórcami Ośrodka Kana pojawiają się opowieści o pracy z tradycją, kolędowaniu itp. – aż się prosi o referencje do wspomnianych wcześniej Węgajt i Gardzienic. Ich brak sprawia, że czytelnikowi trudniej rozpoznać nici, na których rozpinają się poszczególne tradycje teatralne, rozwijane i zwijane w polskim offie od kilku dekad. Jasne, że o każdym z podjętych przez twórców wątku można by napisać osobną książkę – ale może warto postawić sprawę po offowemu, czyli bezkompromisowo, radykalnie, i tego

właśnie oczekiwać? Autorzy bronią się przed tego rodzaju zarzutami wyrażonym przez Mazurkiewicza pragnieniem: „Chciałbym, żeby ta książka [...] pokazała off z lotu ptaka. I pokazała, jak różni ludzie tworzą teatr offowy. Jak bardzo różne zagadnienia są dla nich ważne. Na jak różne sposoby do nich podchodzą”.

A zatem – szeroki kadr, coś w rodzaju mozaiki, ale też mapy. To tłumaczy decyzję o konstrukcji książki. Polifoniczność realizowana poprzez oddanie głosu bohaterom w licznych rozmowach przywodzi na myśl inne, istotne dla offu publikacje z ostatnich lat: *Drogę Bramy* Marty Poniatowskiej i *Błażnice. Kobiety kontrkultury teatralnej w Polsce* Katarzyny Kułakowskiej. Wywiady zdają się tym, co w *Offologii*... najcenniejsze, to w nich odnajdziemy najciekawsze wątki. Na przykład porównanie pracy artystów-urzędników w małych i wielkich ośrodkach (rozmowa z Maciejem Ratajczykiem, dyrektorem Domu Kultury w Goleńiowie i Alicją Brudło, dyrektorką stołecznego Ośrodka Kultury Ochota). Ale też zwrócenie uwagi na jeden z najważniejszych, o ile nie najważniejszy artystycznie obszar współczesnego offu – taniec i choreografię. O Rafale Urbacim opowiada krytyczka i badaczka Anna Królicka, a o perspektywie krytyka i artysty Marcin Miętus. Odnoszę wrażenie, że przyznanie się tej płynnej granicy między widzami/badaczami/krytykami a uczestnikami/



Julia Lizurek, Henryk Mazurkiewicz

OFFOLOGIA

DLA OPORNYCH

współtwórcą/artystą to jeden z najbardziej obiecujących wątków *Offologii*... Co widać doskonale w rozmowie z krytykiem i prezesem fundacji Dla Kontrastu – Adamem Karolem Drozdowskim oraz w relacji Lizurek z powołania pandemicznego mikrofestiwalu w krakowskim mieszkaniu.

Twórcy bez wątpienia zrealizowali postulat reprezentacji różnorodności, ale... Spójrzmy na tytuły rozdziałów: *Zespołowość, Wspólnota, Instytucje, Postawa obywatelska, Edukacja, Feminizm, Praca z wykluczonymi, Różnorodność, Perspektywy*. Choć tematy, które ewokują, są niezwykle szerokie, to nie można odmówić im pewnej precyzyjności i konkretności. Dostrzegam w nich obietnicę syntezy, z której autorzy się nie wywiązują. Rozumiem ich decyzję o rezygnacji z pisania książki stricte naukowej. Doceniam pomysł na po trosze reportażowe uchwycenie dynamicznego obrazu. Dzięki temu *Offologia*... ma w sobie coś z albumu ze zdjęciami przeglądanych w swobodnej atmosferze. Chwilami miałem wrażenie, że jako czytelnik zostałem zaproszony do stolika, przy którym Lizurek z Mazurkiewiczem opowiadają o swoich z teatrem offowym spotkaniach i co jakiś czas zapraszają do rozmowy innych

gości. To wartościowa perspektywa, jednakowoż w trakcie lektury dojrzało we mnie pytanie: dlaczego nie esej? Takie eseistyczne spojrzenie dawałoby szansę na widok z lotu ptaka, ale także na uchwycenie sieci zależności. Autorzy piszą wprost o mapowaniu, kłopot z tą offologiczną mapą jest jednakowoż taki, że opisuje ona ośrodki, niekoniecznie uwzględniając przebiegające między nimi szlaki komunikacyjne.

sklej to sam

Twórcy wybierając rozproszenie, rezygnują z hierarchizacji przedstawianych zjawisk, dzięki czemu możemy się tym zająć sami. Co w dzisiejszym offie najciekawsze? O tańcu i choreografii już wspominałem. W tekście o warszawskim Teatrze 21 pojawia się kolejny ważny wątek – off jako przestrzeń partycypacyjna. Miejsce, w którym można robić sztukę, a nie teatr. Gdzie ten ostatni zrzuci balast kategorii artystycznych i otwiera się na relacje międzyludzkie. Ten wątek wyraźnie wybrzmiewa w rozmowie z Januszem Stolarskim i Jackiem Hałasem, którzy reprezentują poznański Teatr pod Fontanną. *Praca z wykluczonymi* to dla offu temat ważny i żywy. Stolarski pyta

retorycznie: jak rozliczać spotkanie? Z tym pytaniem mierzy się nie tylko krytyk, ale też widz. Wieńcząc ten rozdział recenzja *Istnego cyrku* Teatru Przebudzeni autorstwa Lizurek to udana próba poszukiwania i zastosowania innych niż zwykle narzędzi krytycznych.

Temat partycypacji nie jest nowy, znamy go wszak z listy kontrkulturowych ideałów. Pozostaje jednak świeży i współgra z postulatami części współczesnych krytyków i badaczy (nazwijmy ich progresywnymi). Co ciekawe, grupa ta z reguły nie zajmuje się offem, proklamując i śledząc tego rodzaju praktyki w teatrach instytucjonalnych. Wracamy więc do mainstreamowego lustra. Mazurkiewicz pisze o offie jako przedsiönku, przez który tematy wnikaą do głównego nurtu – czy rzeczywiście? Być może da się wskazać prawidłowość, według której w mainstreamie pojawiają się kwestie w offie już przerobione. Ale dzieje się tak wtedy, kiedy owe kwestie po prostu wychodzą z niszy i wybrzmiewają w debacie publicznej (na przykład ekologia). Znajdziemy też jednak dowody na proces odwrotny, w którym to mainstream pierwszy wyczuwa coś, co po chwili staje się głośne (na przykład przemoc w środowiskach artystycznych) – wtedy to off próbuje główny nurt dogonić.

Dla kogo jest *Offologia dla opornych*? Kto jest oporny i na czym ów opór polega? Jeśli dla specjalistów, czyli teatrologów i performatyków, którzy, jak już ustaliliśmy, off zaniedbują, to za dużo tu uproszczeń, za mało wnikliwego i przede wszystkim krytycznego spojrzenia. Jeśli dla entuzjastów teatru, dotkliwy staje się brak syntetyczności – owa mapa bez dróg. „[...]my, piszący tę książkę, poczuwamy się do kontynuowania misji [...]. A jest nią opowiedzenie i popularyzacja offu” – stawiają sprawę jasno sami autorzy. Jeśli rozliczać ich z pierwszego celu – ocena musi być pozytywna (przy wszystkich wymienionych wyżej zastrzeżeniach). Jeśli zaś idzie o popularyzację? Czas pokaże, aczkolwiek myśli mam tu ciemne. Obawiam się, że książka będzie jeszcze jednym przykładem nierównej walki offu o uwagę. ■

autorzy: **Julia Lizurek, Henryk Mazurkiewicz**

tytuł: ***Offologia dla opornych***

wydawca: **DLA KONTRASTU.**

Fundacja na rzecz kultury niezależnej
miejsce i rok: **Warszawa 2022**